

# Andrzej Nowicki

---

"Człowiek dowodem istnienia Boga?",  
Jerzy Cuda, Katowice 2010 :  
[recenzja]

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 21/1, 230-232

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Ks. Jerzy Cuda *Człowiek dowodem istnienia Boga?*

Studio Noa, Katowice 2010, ss. 127.

Inaczej, niż zwykle się to czyni, informując o problemach opisywanych w książkach i zachęcając do lektury, już na początku oddajmy głos samemu autorowi.

„HOMO VIATOR idzie egzystencjalną pustynią, nie wiedząc «dokąd», – pisze J. Cuda – co nie przeszkadza mu bawić się urojeniami okazyjnych fatamorgan... Niewyobrażalna tragedia praktyczno-społecznych skutków tego antro-po-logicznego uwiedzenia paradygmatem alienacji jest dostrzegalna w sytuacjach, które ten paradygmat mogą narzucać społeczno-politycznymi strukturami. Dramat absurdu tych sytuacji zbliża się do swego apogeum, gdy te struktury upominają się o «prawa człowieka» nie znając jego tożsamości...” (s. 126).

Podany fragment zamyka rozważania i może spełniać podwójną rolę. Po pierwsze, dobrze wprowadzi w sedno poruszanych w książce zagadnień dotyczących nie tylko czegoś, o czym można powiedzieć, że dotyka aktualnie ważnych kwestii, gdyż jednocześnie podejmuje się w sposób poważny sugerować odpowiedzi na stawiane zawsze pytania. Po drugie natomiast, refleksje wyrażone zostały w charakterystycznym dla autora języku, do którego od samego początku trzeba będzie przyzwyczaić się najszybciej, jak to jest możliwe, a to w tym celu, aby przy lekturze, poza oczywistym zaciekawieniem oczekującego czytelnika co spotka na kolejnych stronicach, mogła zaistnieć wspólnota myślenia.

Z wykształcenia teolog fundamentalista, J. Cuda z zamiłowaniem zainteresowania naukowo-badawcze koncentruje wokół zagadnień rozpoznawania wiarygodności objawionej antropologii. W jej ramach problematyka tożsamości człowieka zajmuje ważne miejsce i stanowi jedną z poważnych racji przemawiających na rzecz uprawiania refleksji teologicznej. W swoich pracach poświęconych tej właśnie dziedzinie ukazuje krytycznie zmieniające się wraz z biegiem historii sposoby jej prezentowania i uczestniczy w toczącej się również współcześnie debacie – jaka ma miejsce zarówno wśród filozofów jak i teologów – na temat rozumienia godności osoby ludzkiej i wyłaniającego się z niej właściwego obrazu człowieka. W systemie uprawianej przez siebie teologii fundamentalnej zmierza do obrony i uzasadniania prawa przysługującego człowiekowi do poznawania i realizacji swojej tożsamości.

Zatem trzeba powiedzieć, że teologa z Katowic interesuje przede wszystkim człowiek, którego stara się ukazać zgodnie ze swoimi zainteresowaniami

również w prezentowanej publikacji książkowej. Zaznacza to już w nieco tajemniczym tytule ze znakiem zapytania i niemal od samego początku stara się wprost zapowiedzieć i przygotować czytelnika, że we wszystkich częściowych opracowaniach przedmiotem refleksji będzie problematyka tożsamości człowieka. Wpisuje się tym samym – zachowując oczywiście właściwe proporcje – w trwający od zarania dziejów proces osobowego samopoznawania, który charakteryzuje zwłaszcza człowieka dążącego do poznania prawdy. W tym dążeniu ku poznaniu prawdy pytanie o sens rzeczy i znaczenie osobowego istnienia znajduje się u podstaw najważniejszego z antropologicznych pytań wymagających w sposób kategoryczny rozstrzygnięcia, a mianowicie: „Kim jest człowiek?”

To zasadnicze pytanie stawia również papież Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* i proponuje jako odpowiedź definicję, którą uzasadnia historia kultury ludzkiej ukazująca nieustanne starania człowieka zmierzającego do samookreślenia siebie i zrozumienia własnej tożsamości. Od znanego dobrze już w starożytności imperatywu-wezwania „poznaj samego siebie” do określenia z papieskiego nauczania „człowieka”, czyli tego, kto „zna samego siebie” (FR 1) upłynęło tylko z pozoru wiele czasu. Przecież, jak wiadomo, pytanie stale towarzyszące ludzkiej egzystencji: „Kim jestem?”, domagało się zawsze od człowieka, jako bytu różniącego się istotnie od świata rzeczy, poznawania i poznania siebie, niwelując jednocześnie wszelkie możliwe odległości i miary.

J. Cuda spina jedną wspólną klamrą postulat poznania własnej tożsamości, wpisany wyraźnie w definicję człowieka, podaną przez papieża z jednoczesnym zadaniem jej realizacji jako wyczerpującą całość życiowych czynności, tworząc tym metodologicznym zabiegiem nową rzeczywistość, godną ze wszech miar intelektualnej refleksji potrzebnej współczesnemu człowiekowi. Sądzi bowiem, że można podjąć próbę pokazania i uzasadnienia, nie zapominając oczywiście o objawionej (opowiedzianej) antropologii, że już przez sam fakt twórczego uczestniczenia w tym procesie, дарowanym przez historię własnego życia, człowiek otrzymuje realną szansę zaspokojenia ludzkiej potrzeby sensu.

Autor ujawniając w spisanej postaci swoją drogę myślową zakłada oczywiście, że skłoni czytelnika do pójsicia w jego ślady. Droga do przebycia została stworzona z siedmiu problemowych rozdziałów. Nie zachodzi potrzeba przedstawiania treści każdego z nich, bowiem konieczny skrót byłby być może odebraniem czytelnikowi przyjemności postępowania krok w krok drogą wyznaczoną przez przedstawioną w książce objawioną (opowiedzianą) antropologię. Otwierając książkę należy zdawać sobie sprawę, że konieczność zrozumienia tożsamości i jej realizacji wymaga ciągłego odwoływania się człowieka do całości. Kategoria całości bądź całościowej wizji odgrywa w refleksjach J. Cudy

istotną rolę. Warto też zauważyć w tym miejscu, że do refleksji przedstawianych w każdym rozdziale wprowadzają niejako dłuższe teksty biblijne z różnych ksiąg Starego i Nowego Testamentu, które nie powinny być przeoczone, choć nie spełniają roli bezpośredniego komentarza do następujących po nich przemyśleń.

Jednakże myśl biblijna została potraktowana w książce w należyły dla niej sposób, bowiem została wykorzystana do oryginalnego komentowania istotnego antropologicznego problemu szczególnie obecnego i widocznego dzisiaj w życiu społecznym. W rozdziale szóstym pt. *Bóg wywłaszczony* (s. 91–105) czytelnik spotka interesujące refleksje snute na kanwie opowiadania o przewrotnych rolnikach (Łk 20, 9n) jako ilustrację nowożytnej pokusy, zwanej właśnie wywłaszczeniem Boga, zmierzającej do zniewalającej człowieka całkowitej alienacji.

„Graniczne zagadnienia”, a właściwie ich interpretacja, zostały przedstawione w ramach końcowego rozdziału zatytułowanego: *Człowiek urojony* (s. 107–126). Dopełniają one treściowy wywód podejmowany od samego początku i konsekwentnie rozwijany, stanowiąc jego logiczne zwieńczenie. Wybrane zostały przykładowo, bowiem nie sposób zajmować się wszystkimi. Pośród powodów tego rodzaju wyboru zauważyć należy ich historyczną realność i związaną z nią immanentną zdolność prowokowania człowieka do stawiania, zwłaszcza sobie, najrozmaitszych pytań, zawsze jednak dotyczących życia ludzkiego, które nie mogą pozostawać bez najdalej idących odpowiedzi. Co zatem wybrał autor jako przykłady do interpretacji w przyjętej optyce poszukiwania zrozumienia i realizowania tożsamości człowieka? Interesuje go: „wolność”, „wina”, „cierpienie”, „sprawiedliwość”, „postęp” i „śmierć”. Te zagadnienia pokazują, między innymi, że człowiek jest zdolny sięgać i faktycznie sięga daleko poza „granice” wyznaczone doświadczeniem własnej egzystencji.

Książka teologa fundamentalisty z Katowic nie potrzebuje specjalnej rekomendacji. Zainteresuje każdego, kto poszukuje wartościowej lektury podejmującej refleksję dotyczącą istotnych problemów życia człowieka, jeśli tylko zechce być otwarty na logiczną i merytorycznie wartościową propozycję. Choć jej wymagania stawiane w odbiorze są duże, to jednak trud włożony w przebrnięcie przez zadrukowane stronicę jest nagradzany niemalą satysfakcją.

*Ks. Andrzej Nowicki*